

Historia podnoszenia ciężarów w Dobrym Mieście cz.22 Jerzy Wyrzykowski.

Jerzy Wyrzykowski pochodzi z Wilczkowa k/Dobrego Miasta. Urodził się tam 23 października 1951 roku. Miał czworo młodszych braci: Andrzeja, Krzysztofa, Leszka i Darka. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Wilczkowie. W 1965 roku skończył siedmioklasową podstawówkę. Naukę kontynuował w Dobrym Mieście w Szkole Zawodowej przy Warfamie. W czerwcu 1968 roku skończył „zawodówkę” z dyplomem ślusarza i niezwłocznie podjął pracę w Warfamie na Wydziale Narzędziowni. We wrześniu rozpoczął naukę w Wieczorowym Techniku Mechanicznym. W międzyczasie przeszedł z narzędziowni na Wydział P-4. Pracował tam na frezarce w systemie akordowym. Polubił tę pracę, a że był pracowity zarabiał coraz lepsze pieniądze. Po kilku miesiącach pracy na frezarce, pomimo że był najmłodszy wiekiem i stażem na wydziale nabrał takiej wprawy, że wykonywał najwięcej detali i pobierał najlepszą pensję na wydziale. Tak mu to się spodobało, że po pierwszym roku przestał uczyć się i porzucił naukę w szkole średniej. Uznał, że poradzi sobie w życiu a technikum nie jest mu potrzebne do zarabiania pieniędzy. Z podnoszeniem ciężarów zetknął się w 1967 roku w drugiej klasie „zawodówki”. Do piwnicy budynku szkoły przy pl. 1 Sierpnia ktoś przyniósł metalową sztangę. Na przerwach była ona atrakcją dla młodzieńców. Każdy chciał ją podnosić, ponieważ była to znakomita forma relaksu pomiędzy lekcjami, jak również okazja do popisania się swoją siłą przed kolegami. Jerzy też próbował i wychodziło mu to całkiem nieźle. Zauważył to jego rówieśnik Stanisław Gałązka i zaprosił na trening grupy młodych dobromiejskich sztangistów. Jerzy skorzystał z zaproszenia i jesienią 1968 roku zameldował się w holu sali gimnastycznej SP1. Trenowali tam już : Andrzej Kubiński, Krzysztof Jankowski, Edward Jankowski, Stanisław Misiukiewicz oraz rówieśnicy : Stanisław Gałązka, Eugeniusz Falkiewicz, Andrzej Misiukiewicz i Józef Borkuła. Byli oni zawodnikami LZS Lidzbark Warm. i „Zjednoczenia” Olsztyn ale trenowali w Dobrym Mieście. Jerzy szybko zyskał uznanie kolegów i został zawodnikiem wagi koguciej jako zawodnik niezrzeszony. W 1969 roku i w pierwszej połowie 1970 roku koledzy zabierali go na zawody, ponieważ był wartościowym zawodnikiem. Startował m.in. w Ławie, Kętrzynie, Olsztynie i Dobrym Mieście. W dniu 2 maja 1970 roku w Kętrzynie wywalczył tytuł mistrza okręgu olsztyńskiego w wadze koguciej wynikiem 215 kg (fot.1. poniżej).



Fot.1 Dyplom mistrza okręgu



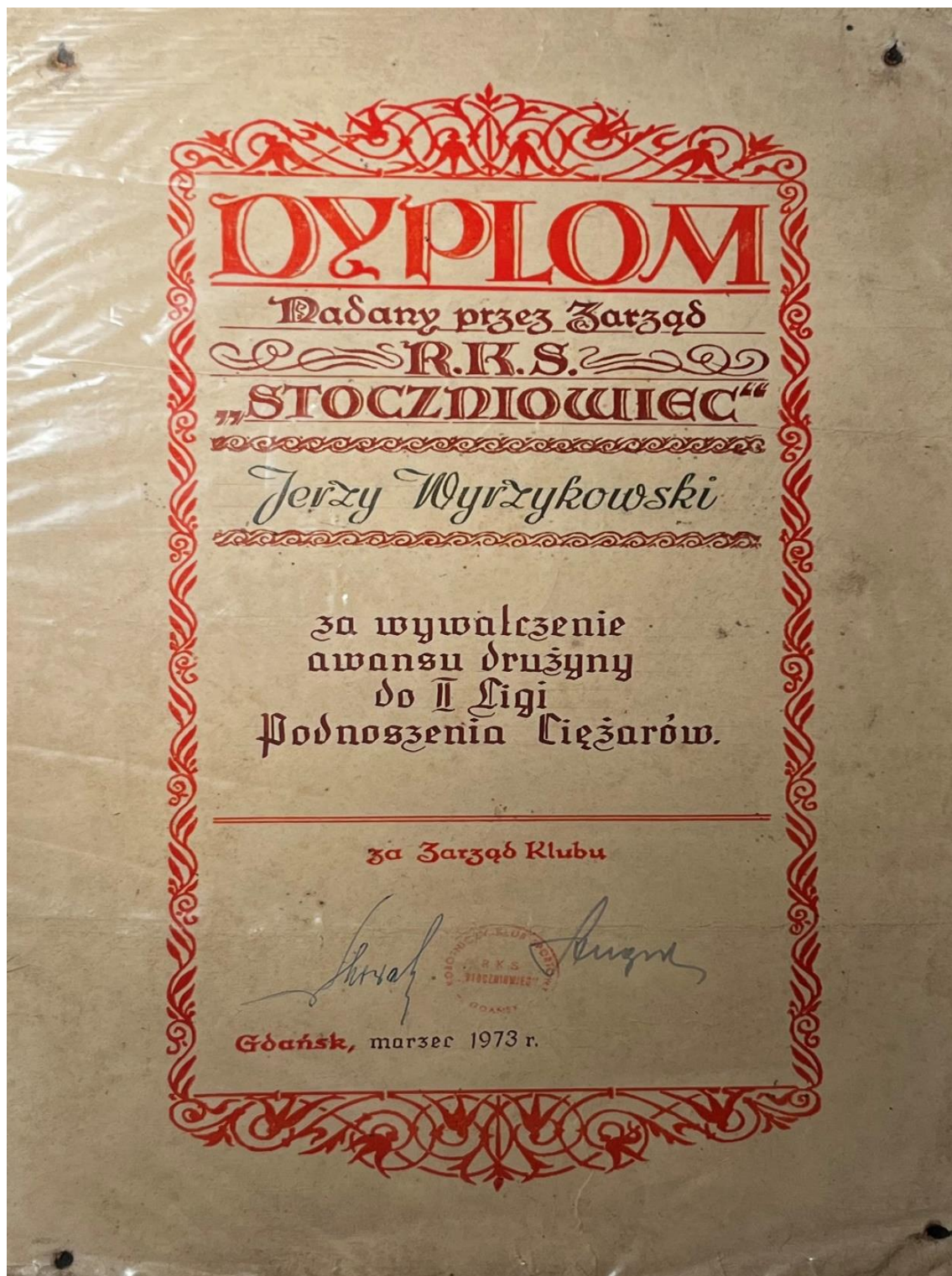
Fot.2 Jerzy Wyrzykowski w podrzucie wagi koguciej



Fot.3 Jerzy Wyrzykowski w podrzucie wagi piórkowej

W październiku 1970 roku trafił do wojska do „białych koszar” w Ostródzie, gdzie po półrocznym szkoleniu przeniesiono go do Czarnego do jednostki liniowej. W Ostródzie mógł podnosić ciężary, ponieważ na terenie jednostki znajdowała się siłownia, z której korzystali sztangiści „Mechanizatora” Ostróda. Jerzy wykorzystywał wolne chwile na ćwiczenia ze sztangą. Dołączył też do trenujących zawodników „Mechanizatora”. Trener zespołu zaprosił Jerzego do zespołu, aby wsparł kolegów w A klasie. Jerzy wystąpił w kilku bojach ostródzkiego zespołu. Pomógł zespołowi awansować do ligi okręgowej a sam został mistrzem powiatu ostródzkiego. Podczas służby w Jednostce Wojskowej w Czarnem korzystał ze znajdującej się w pobliżu siłowni. Ćwiczył tam bo miał taką potrzebę. W Czarnem nie było klubu sportowego z sekcją podnoszenia ciężarów, dlatego aby się rozwijać sportowo próbował załatwić przeniesienie do Wojskowego Klubu Sportowego „Flota” Gdynia. Wysiłki jednak nie dały rezultatu. Po opuszczeniu koszar wojskowych w październiku 1972 roku pojechał do Gdańska, ponieważ dowiedział się że w Robotniczym Klubie Sportowym „Stoczniowiec” w Gdańsku utworzono sekcję podnoszenia ciężarów. Do sekcji został przyjęty „z marszu” przez znakomitego trenera Kazimierza Firewicza. W Gdańsku znalazł doskonałe warunki do trenowania, wysoki poziom szkolenia i etat w firmie „Budimor”. Trenował z nowymi kolegami cztery dni w tygodniu po dwa razy dziennie. Został zawodnikiem „Stoczniowca” w czasie kiedy zespół walczył o wejście do II ligi. Zdążył pomóc zespołowi w awansie do II ligi. Poniżej na fot. 4 podziękowanie dla Jerzego za awans do II ligi RKS „Stoczniowiec” Gdańsk w marcu 1973 roku. W tym samym czasie w październiku, kiedy Jerzy rozpoczął karierę w „Stoczniowcu” w Dobrym Mieście powstała sekcja podnoszenia ciężarów przy Klubie Sportowym „Warfama”. Sekcję utworzył Stanisław Gałązka, który wcześniej był pierwszym instruktorem Jerzego. Stanisław liczył na to, że Jerzy wróci do Dobrego Miasta i wzmocni zespół dobromiejskich sztangistów. W 1974 roku Jerzy w końcu zatęsknił za Dobrym Miastem i kolegami. Przyjechał aby porozmawiać o warunkach na jakie może liczyć w Dobrym Mieście. Razem ze Stanisławem udał się na rozmowę z Władysławem Rachfałem – dyrektorem naczelnym, Grzegorzem Grono- z-cą dyrektora i Henrykiem Mazurkiem – kierownikiem sekcji. Rozmowa przebiegała w miłej atmosferze. Kierownictwo Warfamy zaoferowało pracę w zakładzie, krótszy o dwie godziny dzień pracy w dniach treningowych, dożywianie oraz treningi w nowo otwartej siłowni. Jerzy podziękował za miłe przyjęcie i wrócił do Gdańska. Tam miał znakomite warunki do uprawiania ciężkiej atletyki. W „Stoczniowcu”

był podstawowym zawodnikiem wagi piórkowej i w tym czasie walczył z zespołem o awans zespołu do I ligi.



Fot.4 Podziękowanie Jerzemu Wyrzykowskiemu

Awans do I ligi RKS „Stocznowiec” wywalczył w 1975 roku. Jerzy trenował solidnie i systematycznie. Poziom I ligi wymógł jeszcze większe obciążenia treningowe , które odbiły

się na jego zdrowiu. Wystąpił tylko w trzech rzutach I ligi. Więcej nie był w stanie z powodu przeciążenia kręgosłupa i powstania trwałych zmian, które wykluczyły dalszą karierę ciężarowca. W 1976 roku Jerzy zakończył sportową karierę i podjął pracę w firmie „Budimor”, w której był zatrudniony od 1972 roku. Jednocześnie zarząd klubu poprosił go o szkolenie młodzieży. Przez najbliższe dwa lata Jerzy był instruktorem najmłodszych adeptów ciężkiej atletyki. Wróćmy jeszcze do roku 1974, kiedy to Jurek jednak poczuł potrzebę dalszej nauki. Zapisał się do Wieczorowego Technikum Ekonomicznego w Sopocie. Było to dla niego nie lada wyzwanie, ponieważ zajęcia odbywały się w soboty i niedziele a on musiał wybierać pomiędzy kolegami, z którymi najczęściej spędzał soboty w trójmiejskich lokalach a nauką. Nie było łatwo, ale podołał wyzwaniu i po trzech latach został technikiem ekonomista, ponieważ zaliczono mu pierwszy rok dobromiejskiego technikum. W 1977 roku ożenił się z Gdynianką. Rok później urodził się syn, cztery lata później córka i po czternastu latach kolejny syn. Zamieszkał z rodziną w Gdyni. W 1981 stanął przed wyborem pomiędzy kontynuowaniem nauki na studiach wyższych a wyjazdem na dochodowy kontrakt do Iraku. Wybrał dwuletni kontrakt do Iraku, który niełatwo było otrzymać, ale jemu się udało. Pracował ciężko w trudnych warunkach przy budowie największej autostrady w Iraku. Ale ten trud i ryzyko wynagrodziły pieniądze, które tam zarobił. Zarobione pieniądze pozwoliły na kupno nieruchomości w Pierwoszynie k. Gdyni i godne życie. Po powrocie z Iraku zwolnił się z „Budimoru” i zatrudnił w „Polmozybcie”. Siedem lat wytrzymał na etacie, by w 1990 roku wraz z powiewem wolności i swobody gospodarczej przejść na własną działalność. Uruchomił warsztat samochodowy, który z początku przynosił niezłe dochody. Ale z roku na rok było coraz gorzej, z powodu coraz wyższych podatków i ZUS-u. Na własnej działalności wytrzymał 10 lat. Ostatnie 17 lat kariery zawodowej przepracował na wojskowym etacie, by w 2017 roku przejść na zasłużoną emeryturę. Jerzy jest osobą skromną i nie chwali się swoimi osiągnięciami. Z przyjemnością wspomina lata młodości i sportową rywalizację na pomostach. Swoją przygodę z ciężarami zaczął w Dobrym Mieście w 1968 roku. Pierwsze swoje starty miały miejsce w okręgu olsztyńskim w zespołach na poziomie A klasy i ligi okręgowej. Od jesieni 1972 roku jako zawodnik „Stocznio-wca” startował w rozgrywkach ligi międzywojewódzkiej, II ligi i I ligi. Był etatowym pierwszoligowcem. Indywidualnie zdobywał mistrzostwa okręgu olsztyńskiego w wadze koguciej i okręgu pomorskiego w wadze piórkowej. Był zawodnikiem wszechstronnie uzdolnionym sportowo. W 1975 roku w Gdyni został mistrzem woj. pomorskiego w pięcioboju atletycznym (fot.5).



Fot.5 Dyplom

Jego rekordowe wyniki w wadze piórkowej wynoszą 95 kg w rwaniu i 125 kg w podrzucie, co daje w dwuboju 220 kg. Twierdzi, że wiele zawdzięcza podnoszeniu ciężarów. Przede wszystkim wzmocniły go fizycznie i psychicznie. Wykształciły dyscyplinę wewnętrzną, szacunek dla innych i zahartowały życiowo. Na pomostach przeżył wiele emocji sportowych, poznał wielu ciekawych ludzi, zyskał kolegów i przyjaciół. Z pewnością jest dumny ze swoich dokonań sportowych, z życia zawodowego i rodzinnego. Osiągał sukcesy na pomostach jako sztangista. Zadowolony jest z tego co osiągnął w życiu zawodowym. Jest szczęśliwym mężem, ojcem i dziadkiem. Dumny jest ze swoich dzieci, którzy również dobrze sobie radzą. Będąc na emeryturze prowadzi spokojny żywot u boku żony na swojej posiadłości w Pierwoszynie. Już czeka na spotkanie z kolegami z Dobrego Miasta, które planowane jest w maju.